

**Z DZIEJÓW MAŁOPOLSKIEGO KOMITETU
OBYWATELSKIEGO „SOLIDARNOŚĆ”
W KRAKOWIE
(kwiecień–czerwiec 1989)**

Tomasz Dudek 

Druga połowa lat 80. XX w. to swoista cezura w dziejach naszego kraju. Z jednej strony władze komunistyczne nie mogły ostatecznie zniszczyć Solidarności, z drugiej zaś osłabiona Solidarność nie była w stanie zadać decydującego ciosu komunistycznej władzy. Do tego dochodził nasilający się kryzys gospodarczy oraz pogarszające się nastroje społeczne. W tej sytuacji po obu stronach barykady zaczęto dostrzegać konieczność zawarcia porozumienia. Przełom stanowiło spotkanie przewodniczącego nielegalnego jeszcze NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy z ministrem spraw wewnętrznych gen. Czesławem Kiszczakiem, do którego doszło 31 sierpnia 1988 roku. Był to początek poufnych negocjacji między przedstawicielami rządu a opozycją. Rokowania te trwały do stycznia 1989 roku, kiedy to zawarto wstępne porozumienie. Władze PRL zgodziły się wówczas na legalizację niezależnego związku, a strona opozycyjna zdecydowała się rozpocząć rozmowy przy Okrągłym Stole. Wcześniej, bo już 18 grudnia 1988 roku, na zebraniu w podziemiach kościoła Bożego Miłosierdzia w Warszawie ukonstytuował się Komitet Obywatelski przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie – polityczne i eksperckie zaplecze opozycji podczas obrad Okrągłego Stołu. W skład Komitetu weszło wielu działaczy kulturalnych, społecznych i politycznych związanych z szeroko rozumianą opozycją demokratyczną (135 osób). Wśród nich byli m.in.: Marian Brandys, Jarosław Kaczyński, Lech

Kaczyński, Krzysztof Kozłowski, Andrzej Łapicki, Tadeusz Mazowiecki, Adam Michnik i Jerzy Turowicz¹.

Obrady Okrągłego Stołu rozpoczęły się w Warszawie 6 lutego 1989 roku i trwały do 4 kwietnia tego roku. Wynikiem debat o dalszych losach kraju były decyzje o zmianach politycznych, społecznych i gospodarczych. Niewątpliwie najważniejszy rezultat obrad stanowiła uchwała o przeprowadzeniu wyborów parlamentarnych do sejmu i senatu, w których mieli wziąć też udział kandydaci opozycji. Nie były to jednak wybory w pełni demokratyczne. Zgodnie z zawartym porozumieniem w wyborach do sejmu 69% mandatów (299) zagwarantowano przedstawicielom PZPR, ZSL i SD oraz prorządowym organizacjom katolickim – Stowarzyszeniu „Pax”, Unii Chrześcijańsko-Społecznej i Polskiemu Związkowi Katolicko-Społecznemu. Pozostałych 161 posłów miało być wybranych w wolnych wyborach. Wbrew temu, co mówi się dzisiaj, miejsc nie gwarantowano wyłącznie reprezentantom Solidarności. Mogli ubiegać się o nie także przedstawiciele innych sił politycznych takich jak np. KPN. Zupełnie inaczej było w przypadku wyborów do powołanego ponownie senatu. W każdym z województw miano wybierać w wolnych wyborach po dwóch senatorów. Wyjątek stanowiły województwa warszawskie i katowickie, gdzie wybierano po trzech senatorów. Te wybory miały zostać przeprowadzone w sposób całkowicie demokratyczny. Aby móc kandydować do którejś z izb parlamentu, należało zebrać 3000 podpisów potencjalnych wyborców. Do zdobycia mandatu posła lub senatora trzeba było zdobyć w pierwszej turze ponad 50% poparcia w danym okręgu. Do drugiej tury przechodziło dwóch kandydatów z największą liczbą oddanych głosów².

Niemal zaraz po zakończeniu obrad Okrągłego Stołu rozpoczęła się kampania wyborcza. Strona solidarnościowa ustaliła, że jej kandydaci wystąpią pod szyldem komitetów obywatelskich. Ponieważ Komitet istniejący przy Wałęsie nie był w stanie samodzielnie prowadzić kampanii we wszystkich okręgach, zdecydowano o powołaniu komitetów lokalnych.

10 kwietnia 1989 roku powstał Małopolski Komitet Obywatelski „Solidarność” w Krakowie (MKO). Na jego czele stanął dotychczasowy szef Regionalnej Komisji Wykonawczej „Solidarność” Małopolska, Stefan Jurczak. Jego zastępcą mianowano Tadeusza Piekarza. Pierwsze zebranie miało dość burzliwy przebieg. Zgromadzeni nie byli do końca zgodni w kwestii wyboru członków. Jurczak odnosząc się do tych wątpliwości, stwierdził, że rozsyłając zaproszenia

¹ A. Dudek, *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Kraków 2013, s. 23-25; W. Bereś, K. Burnetko, J. Podśadecka, *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie 1945-1999*, wstęp W. Dawidowski, posł. J. Makowski, Limanowa-Kraków 2012, s. 515.

² D. Nałęcz, T. Nałęcz, *Czas przełomu (1989-1990)*, Warszawa 2019, s. 53, *Biblioteka „Polityki”*.

na inauguracyjne posiedzenie MKO, starano się nie pominąć żadnego stronnictwa, jednak pod koniec swojego wystąpienia oznajmił, że organizacja jest otwarta na współpracę także z innymi środowiskami. Podobne zdanie wyraził przedstawiciel Klubu Inteligencji Katolickiej (KIK) Andrzej Potocki, oświadczając, że tak szybka decyzja o doborze zaproszonych wynikała głównie z braku czasu. Zaapelował też do zebranych o zaniechanie sporu i pełną mobilizację w celu sprawnego przeprowadzenia kampanii³.

Ostatecznie osoby, które zasiadły w MKO, reprezentowały trzy środowiska. Zbigniew Chłap, Mieczysław Gil, Janusz Lupa, Andrzej Olejnik, Tadeusz Piekarz, Jan Rokita, Jerzy Uczkiewicz, Jerzy Zdrada i Stanisław Zięba byli przedstawicielami NSZZ „Solidarność”, Krzysztof Kozłowski i Jerzy Turowicz – „Tygodnika Powszechnego”, natomiast Janusz Jaworski i Andrzej Potocki (szefujący kampanii wyborczej MKO) – krakowskiego KIK. Ważną rolę w działaniach Komitetu odgrywali jego rzecznik prasowy Adam Szostkiewicz – działacz KIK i dziennikarz „Tygodnika Powszechnego”, oraz Tadeusz Skiba – kierownik Biura Organizacyjnego. Pod względem organizacyjnym MKO, którego siedziba znajdowała się przy ul. Siennej 5, podzielono na komisje i zespoły programowe. Szefem komisji programowej został Zenon Uryga, a komisji finansowej Roman Domaszekiewicz. Kierownikami zespołów mianowano: promocyjnego – Marię Osterwę-Czekaj, córkę znanego reżysera Juliusza; medialnego – Macieja Szumowskiego, redaktora naczelnego „Gazety Krakowskiej” (1980-1981); informacyjnego – Tadeusza Pikulickiego, dziennikarza tego pisma. Komitet objął zasięgiem województwa krakowskie, tarnowskie i nowosądeckie. W wielu miastach i gminach powstawały lokalne komitety obywatelskie, które tylko formalnie podlegały MKO, m.in. w Myślenicach, Sieprawiu czy Wieliczce. Warto dodać, że działalność ta nie byłaby możliwa, gdyby nie wolontariusze. Do pracy w samym MKO zgłosiło się ponad 2000 chętnych. Zajmowali się kolportażem ulotek, zbierali podpisy pod listami kandydatów na posłów i senatorów, prowadzili punkty informacyjne⁴.

Czasu nie było wiele, dlatego też na ulicach miast szybko pojawiły się stoliki, przy których gromadzono podpisy. Zgodnie z wytycznymi miały one być zbierane przez osoby upoważnione przez miejscowy komitet obywatelski. W przypadku Krakowa i okolicznych gmin – upoważnione przez MKO. W każdym okręgu w wyborach do sejmu można było poprzeć tylko jednego kandydata,

³ *Komitet Obywatelski*, „Paragraf. Pismo Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność” 1989, nr 50 (19 IV), s. 2.

⁴ I. Słodkowska, *Komitety Obywatelskie 1989-1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Warszawa 2014, s. 55; *Drugie posiedzenie Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”*, „Paragraf. Pismo Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność” 1989, nr 51 (27 IV), s. 2-3.

zaś w wyborach do senatu – dwóch. Małopolski Komitet Obywatelski nakazywał zbierającym podpisy dokładne weryfikowanie danych osób składających podpisy oraz zebranie ich więcej niż 3000, aby nie doszło do sytuacji, że część zakwestionowałaby PKW. W Krakowie utworzono cztery punkty informacyjne, po jednym w każdej z ówczesnych dzielnic, które zajmowały się koordynowaniem akcji⁵.

Najpierw jednak należało wyłonić kandydatów, którzy mieli walczyć o mandaty poselskie i senatorskie. Procedura przeprowadzona została w sposób w pełni demokratyczny. Posiedzenie, na którym przedstawiono kandydatury, trwało 10 godzin. Chętnych było wielu, bowiem każde ze środowisk tworzących MKO chciało, aby to właśnie jego przedstawiciele reprezentowali Komitet w nadchodzących wyborach. Stosunkowo szybko wybrano kandydatów na senatorów. Zostali nimi profesor Politechniki Krakowskiej Roman Ciesielski oraz Krzysztof Kozłowski, zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”. Dużo bardziej skomplikowany był wybór kandydatów na posłów. O pięć miejsc, które zgodnie z porozumieniem przypadły opozycji, w województwie krakowskim ubiegało się aż dziewiętnastu chętnych. Walka była bardzo zażarta. Ostatecznie dopiero po szóstym głosowaniu ustalono, że kandydatami do sejmu będą: Edward Nowak i Mieczysław Gil – działacze Solidarności z Huty im. Lenina, Jan Maria Rokita – działacz Niezależnego Zrzeszenia Studentów oraz Ruchu „Wolność i Pokój”, Józefa Hennelowa – redaktorka „Tygodnika Powszechnego”⁶, oraz prof. Tadeusz Zieliński – znawca prawa pracy z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak się okazało, nie była to lista ostateczna. Zrezygnował bowiem prof. Zieliński, który zdecydował się kandydować do senatu w województwie siedleckim. Zastąpił go Jerzy Zdrada, historyk i działacz Solidarności⁷. Z tej oka-

⁵ Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego (dalej: CDCN), akc. 2839, Papiery Artura Janickiego, Instrukcja zgłaszania kandydatów na posłów i senatorów, b.p. Trzeba przyznać, że zbieranie podpisów przebiegało bardzo sprawnie. Ostatecznie zebrano ich o wiele więcej, niż było to wymagane. Na przykład Józefa Hennelowa uzyskała 33 480 podpisów. Rekordowe poparcie zdobyli natomiast kandydaci na senatorów. Krzysztof Kozłowski otrzymał 53 339 podpisów, a Roman Ciesielski 61 747. Zob. P. Codogni, *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, s. 150, *Monografie / IPN*, t. 79.

⁶ Mimo iż kandydaci MKO cieszyli się oficjalnym poparciem Kościoła, to nie wszyscy byli akceptowani przez niższych rangą duchownych. Tak było np. w przypadku Krzysztofa Kozłowskiego i Józefy Hennelowej – redaktorów „Tygodnika Powszechnego”. Prof. Tomasz Gąsowski wspominał później, że kiedy udał się do proboszcza kolegiaty św. Anny z listem polecającym z krakowskiej kurii w sprawie zbierania podpisów pod listami kandydatów na posłów i senatorów, usłyszał wyrazy ubolewania ze strony gospodarza, iż ten musi poprzeć dwójkę kandydatów, którzy jego zdaniem mają poglądy niezgodne z nauczaniem Kościoła. Zob. T. Gąsowski, *Wiosna na „Manifestu”*, [w:] *Wybory '89 w Krakowie. Wspomnienia, relacje i dokumenty z kampanii wyborczej Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”*, red. T. Gąsowski, Kraków 1999, s. 23-24.

⁷ *Dramaturgia wyborów*, „Karta 89. Biuletyn Wyborczy Solidarności” 1989, nr 1 (25 IV), s. 1.

zji MKO wydał specjalną odezwę do mieszkańców Krakowa, w której można było przeczytać:

Po raz pierwszy od pół wieku możemy wybrać swe własne przedstawicielstwo – Senat, po to, by przemówił naszym głosem o naszych sprawach. [...] Po raz pierwszy od II wojny światowej możemy wybrać do Sejmu 35% rzeczywiście naszych posłów. Będą oni rzeczywiście stanowili mniejszość. Będą to jednak nasi przedstawiciele, których głosu będzie słuchać Polska i świat. Z naszym poparciem będą oni wywierali wpływ na rząd, by działał mądrze i sprawiedliwie. To nie będzie niemy Sejm!⁸

Ostatecznie wszystkim kandydatom popieranym przez MKO udało się zebrać wymaganą liczbę podpisów. Tym samym zostali oficjalnie zarejestrowani przez PKW i mogli rozpocząć kampanię. Prowadzili ją nie tylko za pomocą radia i telewizji, gdzie zgodnie z porozumieniem okrągłego stołu otrzymali swój czas antenowy, ale także na ulicach Krakowa. W mieście pojawiły się ulotki i plakaty, na których przedstawiano ich sylwetki. Ogromną popularność zdobył plakat przedstawiający Lecha Wałęsę trzymającego w ręce listę kandydatów z napisem „Nasza lista”⁹. Osobą odpowiedzialną za przeprowadzenie kampanii z ramienia MKO była Maria Osterwa-Czekaj, która ukończyła studia na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Aby przekonać wyborców do głosowania na reprezentantów Solidarności, chwyciła się różnego rodzaju metod. Po latach wspominała:

Postanowiliśmy zaoferować Krakowowi serię gadżetów – znaczki, torby, notesy, wszystko z jednakową grafiką. Pamiętam, że Stefan Jurczak niechętnie patrzył na torby reklamówki – na to, że „S” „będzie się pętać koło kolan i co bądź przenosić”. Ale reklamówki szły jak woda... Plany propagandowe przedstawiłam Komitetowi na spotkaniu w kapitułach oo. Dominikanów, gdzie zagrzewał mnie do pracy broniący się wtedy przed kandydowaniem [...] Krzysztof Kozłowski. [...] Zorganizowaliśmy więc w MPK prekursorską formę reklamy: na tramwajach (nigdy przedtem nie woziły na burtach żadnych napisów). [...] Byłam absolutnie pewna, że siłą kampanii wizualnej stanowi jednorodność graficzna. Uwierzono mi i to się sprawdziło¹⁰.

⁸ CDCN, akc. 3115, Kolekcja Zbigniewa Ferczyka, Do mieszkańców Krakowa, Kraków, 3 V 1989, k. 6.

⁹ *Informacje Biura Prasowego MKO „S”, „Hutnik. Pismo członków NSZZ »Solidarność« HiL”* 1989, nr 8(188) (3 V), s. 1; P. Stachnik, *Ludzie 4 czerwca. Uczestnicy kampanii wyborczej Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w 1989 roku*, Kraków 2014, s. 26-27, *Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności*, t. 2.

¹⁰ M. Osterwa-Czekaj, *Wspomnienia propagandzistki*, [w:] *Wybory '89 w Krakowie...*, s. 56-57.

Każda z kandydatur po zatwierdzeniu przez MKO musiała jeszcze zyskać akceptację przewodniczącego NSZZ „Solidarność” Lecha Wałęsy. Następnie odbywało się spotkanie z Wałęsą, na którym ściskał on w blasku fleszy dłoń konkretnego kandydata. Niespełna miesiąc później takie zdjęcia trafiły na plakaty wyborcze, stając się znakiem rozpoznawczym reprezentantów MKO¹¹.

Na przeprowadzenie kampanii wyborczej potrzebne były spore fundusze, które poszczególne komitety musiały zebrać samodzielnie. Skąd więc pochodziły środki na działalność? Podstawowym źródłem finansowania było rozprowadzanie cegiełek wyborczych o różnych nominałach. Uzyskane dochody dzielono w proporcji 70% dla lokalnego komitetu, 30% dla Komitetu Obywatelskiego przy Przewodniczącym NSZZ „Solidarność” Lechu Wałęsie, którego siedziba mieściła się w Warszawie. Aby zdobyć pieniądze, organizowano aukcje, kiermasze i koncerty. Bywało też, iż na rzecz komitetów opodatkowywały się poszczególne komisje zakładowe, przekazując pewien procent z zebranych składek członkowskich. Zgodnie z wytycznymi każdy z komitetów miał dział księgowości, którego zadaniem było ewidencjonowanie funduszy zarówno na potrzeby wewnętrzne, jak i Biura Wyborczego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w Warszawie. Dokumentację prowadzono bardzo skrupulatnie, ponieważ cały czas istniały obawy, że wykrycie najmniejszych nawet nieprawidłowości władze komunistyczne wykorzystają przeciw kandydatom MKO. Wpłaty na fundusz wyborczy przyjmowano w siedzibie Komitetu przy ul. Siennej w Krakowie. Darczyńcy otrzymywali pokwitowanie wystawione przez kasjera. A ofiarność ludzi była ogromna. Wpłaty wahały się od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. Bywały też o wiele większe – np. pisarz Stanisław Lem wpłacił na rzecz MKO milion ówczesnych złotych polskich¹².

Mimo podpisanego porozumienia rząd robił wszystko, aby utrudnić kampanię stronie solidarnościowej. Zrywano lub niszczone plakaty wyborcze opozycji, a SB prowadziła intensywną akcję rozpracowywania kandydatów na posłów i senatorów oraz działaczy komitetów obywatelskich¹³. W artykule opublikowanym na łamach „Karty 89” przez Krzysztofa Kozłowskiego można było przeczytać, że władze starały się sprowadzić kampanię wyborczą nie do rywalizacji na

¹¹ R. Kasprzycki, *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, wstęp A. Chwałba, Kraków 2003, s. 169. Trzeba dodać, że kandydaci popierani przez MKO składali specjalne oświadczenia mówiące, że w trakcie kampanii wyborczej będą występować pod szyldem „Komitet Obywatelski »Solidarność«”. Zob. CDCN, akc. 3115, Kolekcja Zbigniewa Ferczyka, Pismo Mieczysława Gila do Okręgowej Komisji Wyborczej nr 49, Kraków, 8 V 1989, k. 8.

¹² I. Słodkowska, *op. cit.*, s. 81.

¹³ Stosowano również bardziej brutalne metody. 24 maja grupa wolontariuszy rozklejających plakaty została zaatakowana przez tzw. nieznanych sprawców, którzy pobili ich, krzycząc: „Tutaj rządzi PZPR”. Zob. *Tutaj rządzi PZPR*, „Karta 89. Biuletyn Wyborczy Solidarności” 1989, nr 12 (31 V), s. 4.

programy, ale do walki między poszczególnymi kandydatami, którzy w stolicy mieli zabiegać o realizację partykularnych interesów swoich miast, wsi czy grup społecznych: „Czas biegnie szybko. Jeszcze do niedawna obecni kandydaci na posłów swobodnie wypowiadać się mogli jedynie na przesłuchaniach, a dyskutować jedynie z zomowskimi pałkami. To przyspieszenie trzeba wykorzystać. Gwarancji w polityce nie daje nikt, ale marnować szanse nie wolno”¹⁴.

Władze pod różnymi pretekstami usiłowały ograniczyć opozycji możliwość wywierania wpływu. W „Głosie Nowej Huty” miała ukazywać się kolumna redagowana przez działaczy Solidarności. Redaktor naczelny zablokował jednak tę inicjatywę, powołując się na polecenie partii. Dopiero interwencja MKO spowodowała, że aktywistom zezwolono na publikowanie¹⁵. Jednym z pierwszych tekstów wydrukowanych przez Solidarność na łamach „Głosu Nowej Huty” był wywiad udzielony Tadeuszowi Pikulickiemu przez Macieja Szumowskiego z MKO. Szumowski wezwał do głosowania na kandydatów popieranych przez Komitet, zamiast na tych, którzy deklarując się jako bezpartyjni, są w istocie ukrytymi sojusznikami władz. Zdaniem Szumowskiego konieczne jest, aby Solidarność zdobyła całą pulę 35% mandatów przysługującą kandydatom bezpartyjnym. Wprawdzie komuniści uzyskają w sejmie większość, ale i tak każda ustawa, która wyjdzie z izby niższej, będzie musiała zostać zaakceptowana przez senat, gdzie strona solidarnościowa najprawdopodobniej osiągnie przewagę. Zgodnie z procedurą po senackich poprawkach ustawa ponownie trafia do sejmu, a aby wejść w życie, niezbędne jest przegłosowanie jej większością dwóch trzecich głosów – której nie będą mieli komuniści i ich sojusznicy. Tylko liczna reprezentacja Solidarności w nowym sejmie umożliwi więc odrzucanie złych ustaw oraz dalszą naprawę sytuacji w Polsce¹⁶.

Również z dostaniem się do radia i telewizji strona solidarnościowa od początku miała ogromny problem. Szefem radiokomiteu był bowiem Jerzy Urban, który robił wszystko, co możliwe, aby jej to utrudnić¹⁷. Zgodnie z ustaleniami okrągłego stołu w polskich mediach publicznych miały być nadawane audycje w ramach Studia Solidarność, przygotowywane przez działaczy Związku, którym mieli nie pomagać pracownicy telewizji – zarówno na szczeblu centralnym, jak i w oddziałach terenowych. W Krakowie autorami audycji mieli być Maciej

¹⁴ K. Kozłowski, *My chcemy ponownie wprowadzić do sejmu politykę, która dotąd była jedynie zastrzeżona dla wybranych*, „Głos Wyborczy Solidarności. Gazeta Wyborcza Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego »Solidarność« w Krakowie” 1989, nr 2 (21 V), s. 6.

¹⁵ T. Pikulicki, *Dostęp do prasy ponad prawem*, „Karta 89. Biuletyn Wyborczy Solidarności” 1989, nr 2 (2 V), s. 4.

¹⁶ *Nie dajcie się nabrać na bezpartyjnych towarzyszy. Z Maciejem Szumowskim rozmawia Tadeusz Pikulicki*, „Głos Nowej Huty” 1989, nr 19 (12 V), s. 4.

¹⁷ Np. zablokował emisję audycji MKO 23 maja, argumentując, że jej treść godzi w ideę porozumienia narodowego. Zob. P. Codogni, *op. cit.*, s. 138.

Szumowski i Artur Janicki, reżyser oraz scenarzysta filmów dokumentalnych. Ponieważ ten pierwszy odpowiadał za całą kampanię prowadzoną przez MKO, przedsięwzięciem początkowo zajmował się sam Janicki. Później zaczęli mu pomagać: Krzysztof Krzyżanowski, Maciej Zbych, Wojciech Szumowski i Andrzej Jaskowski. W codziennym bloku wyborczym trwającym pół godziny Komitetowi przydzielono do zagospodarowania siedem minut. Produkcja i emisja programu prezentującego kandydatów do sejmu i senatu odbywała się w bardzo trudnych warunkach. Ekipa kierowana przez Janickiego mogła wejść do studia dopiero o 14:00. O 20:00 można było montować nagrany materiał, a na jutro o 10:00 następowała kolaudacja, czyli komisyjny przegląd zmontowanych fragmentów, w czym brali też udział pracownicy telewizji. W czasie kolaudacji niejednokrotnie dochodziło do sporów między tymi ostatnimi a ekipą przygotowującą Studio „Solidarność”, ponieważ telewizja jako jedyna instytucja ustawowo upoważniona do emisji programów zastrzegła sobie prawo zatwierdzania audycji strony opozycyjnej. Kiedy to następowało, pojawiał się kolejny problem. Audycje solidarnościowe były bowiem emitowane tak, aby można było je poprzedzić odpowiednimi – tzn. zgodnymi z interesem władz – materiałami lub też w dogodnych słowach skomentować. Decydenci liczyli, że w ten sposób uda się zneutralizować przekaz medialny Solidarności. Wyniki wyborów z 4 czerwca pokazały jednak, że były to próżne nadzieje¹⁸.

Jak zostało już wspomniane, w kampanii wyborczej starano się wykorzystywać wszystkie dostępne środki, aby przekonać do głosowania na określonych kandydatów. Ogromną rolę odgrywały spotkania mieszkańców z kandydatami MKO organizowane zarówno w Krakowie, jak i w gminach ościennych. Najczęściej przebiegały one według konkretnego schematu. Najpierw przedstawiano fakty i ciekawostki z życia kandydata, po czym następowała dyskusja na temat jego poglądów i zmian, jakie zamierza wprowadzić. Wydaje się, że uczestnicy tych spotkań nie przywiązywali większej wagi do programu przedstawianego przez kandydatów Komitetu¹⁹. Liczyła się przede wszystkim możliwość swobodnej dyskusji o problemach nurtujących Polaków. Podczas spotkań kolportowano wśród zgromadzonych specjalne „ściągę wyborcze”, informujące, w jaki sposób należy głosować. Wynikało to z tego, że duża liczba Polaków, zwłaszcza

¹⁸ P. Stachnik, *op. cit.*, s. 29-30.

¹⁹ Program MKO został opublikowany 3 V 1989 roku Priorytetowym zadaniem posłów i senatorów miało być dążenie do niepodległej, demokratycznej i praworządnej Polski. Odnośnie do postulatów dotyczących regionu zapowiadano poprawę warunków pracy, rozwój rolnictwa, polepszenie sytuacji mieszkaniowej, reformę oświaty oraz poprawę tragicznej sytuacji socjalno-bytowej emerytów i rencistów. Ważne miejsce w programie zajmowała również sprawa odnowy zabytków Krakowa, których stan mimo obecności na liście światowego dziedzictwa UNESCO z roku na rok się pogarszał. Zob. CDCN, akc. 2839, Papiery Artura Janickiego, Program wyborczy Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego, Kraków, 3 V 1989, k. 67-73.

tych słabiej wykształconych, przyzwyczajona była do głosowania w sposób mechaniczny, tzn. do wrzucania do urny karty wyborczej bez jakichkolwiek skreśleń. Przywódcy opozycji obawiali się, że ze względu na dość skomplikowany system głosowania wiele osób może sobie nie poradzić, co doprowadzi do utraty głosów. Aby ułatwić procedurę, na „ściągach” wskazywano więc jedynie osoby, które kandydowały w danym okręgu z poparciem Solidarności. Równocześnie zalecano skreślanie pozostałych nazwisk znajdujących się na karcie wyborczej. Dotyczyło to także tzw. listy krajowej, z której startowali czołowi przedstawiciele władz państwowych. Wezwaniu towarzyszyły łatwo wpadające w ucho hasła w rodzaju: „Dobry komunista to skreślony komunista”²⁰.

Oczywiście spotkania mieszkańców z kandydatami wyglądały inaczej na wsiach, gdzie na ogół dominowały osoby mniej wykształcone, a inaczej w inteligentnym Krakowie. To właśnie w tym mieście 3 czerwca 1989 roku członkowie Katolickiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych i Ich Przyjaciół „Klika”, zrzeszającego wolontariuszy z krakowskich uczelni, rozmawiali z Józefą Hennelową. W sprawozdaniu z wydarzenia można przeczytać, że na wstępie kandydatka oświadczyła, iż Solidarność nie chce przejąć władzy w Polsce, lecz przeprowadzić konieczne reformy, których celem ma być naprawa sytuacji wewnętrznej. Po tych słowach pojawiły się pytania. Zgromadzeni chcieli dowiedzieć się m.in., czy Związek poprze kandydaturę Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta. Usłyszeli, że w tej sprawie nie podjęto jeszcze wiążących decyzji. Hennelowa została też zapytana o kwestię osób z niepełnosprawnościami. Stwierdziła, że wraz z rodzinami zostali oni pozostawieni bez opieki, dlatego rozwiązanie tego problemu powinno być jednym z ważniejszych celów nowego parlamentu. Na zakończenie padło pytanie, czemu kandydaci Solidarności nie organizują spotkań z wyborcami w zamkniętych okręgach, np. w jednostkach wojskowych. Hennelowa odrzekła, że władze uzasadniały to względami zachowania tajemnicy wojskowej. Od siebie dodała, że rozumie żołnierzy i oficerów, którym ze względu na specyfikę służby trudno byłoby głosować na kandydatów opozycji²¹.

Sprawę tzw. okręgów zamkniętych, do których oprócz jednostek wojskowych należały jednostki milicyjne i więzienia, poruszył na spotkaniu przedwyborczym również Jan Maria Rokita. Jego zdaniem konieczne było dotarcie tam – nie tyle w celu przekonania wojskowych do oddania głosu na opozycję, ale ukazania im wizji Polski, jaką obiecywali kandydaci MKO. Rokita zwracał również uwagę, że w Krakowie dojdzie do bratobójczej walki między nim jako

²⁰ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 172; A. Dudek, *Historia polityczna Polski...*, s. 36.

²¹ CDCN, akc. 2839, Papiery Artura Janickiego, Zapis spotkania przedwyborczego Józefy Hennelowej z wolontariuszami stowarzyszenia Klika w kościele Dominikanów w Krakowie, 3 VI 1989, b.p.

przedstawicielem MKO a Leszkiem Moczulskim reprezentującym KPN. Według Rokity Moczulski nie stanowił dla niego specjalnego zagrożenia, ponieważ program Komitetu był o wiele lepszy niż program KPN.

Podczas spotkania wystąpiła także Józefa Hennelowa, którą zapytano o przygotowywaną ustawę o aborcji zastrzegając możliwość przerwania ciąży. Kobieta uznała ją za bardzo nieprzemyślaną, twierdząc, że doprowadzi ona jedynie do wzburzenia opinii publicznej. Jako kandydat na senatora wypowiadał się też prof. Ciesielski. W swoim wystąpieniu odniósł się do problematyki uczelni wyższych, którą zainteresowanych było w Krakowie wiele osób:

Jest to właściwie rzecz, na której znam się bardzo dobrze. W przyszłości mam zamiar włączyć się w to jeszcze bardziej. Myślę tu np. o tych bardziej zaniedbanych uczelniach, zaniedbanych pod względem kadry. Często się spotyka, że kadra sprowadzana jest z zewnątrz, czym nie daję szansy młodym, zdolnym, pracującym na miejscu naukowcom, którzy z różnych względów nie są brani pod uwagę²².

Jak wspomniano, władze wojskowe nie chciały zgodzić się na prowadzenie przez kandydatów kampanii w jednostkach wojskowych i milicyjnych, w których tworzone były zamknięte okręgi wyborcze. Na posiedzeniu PKW 9 maja zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego gen. Tadeusz Kojder dobitnie stwierdził, że nie ma możliwości, aby przedstawiciele strony solidarnościowej nadzorowali komisje w obwodach zamkniętych. Dopiero kilka dni później udało się przekonać wojskowych do zmiany zdania²³. Ostatecznie spotkania wyborcze zostały dozwolone poza terenem jednostek. Podobnie było w przypadku milicji. Ówczesny szef WUSW gen. Jerzy Gruba odmówił kandydatom popieranym przez MKO wykorzystania koszar zajmowanych przez oddziały ZOMO – zgodził się natomiast na ich przybycie do siedziby WUSW przy ul. Mogińskiej, co wywołało pełną humoru reakcję Edwarda Nowaka, Mieczysława Gila i Jana Marii Rokity, którzy stwierdzili, że w Polsce dużo się zmienia, skoro w maju 1988 roku przebywali w rzeczonym urzędzie w charakterze zatrzymanych, a obecnie pojawiają się tam jako kandydaci na posłów²⁴.

Obok tradycyjnych sposobów agitacji, takich jak audycje w radiu i telewizji, plakaty oraz ulotki, działacze opozycji chwyтали się niekiedy dość nietypowych sposobów. Przykładem są działania prowadzone przez Jarosława Potasza, jednego z najbliższych współpracowników solidarnościowego kapelana

²² CDCN, akc. 2839, Papiery Artura Janickiego, Zapis spotkania przedwyborczego Jana Marii Rokity, Józefy Hennelowej i Romana Ciesielskiego, 31 V 1989, b.p.

²³ P. Codogni, *op. cit.*, s. 97-100.

²⁴ J. Skoczylas, *Z Nasłuchu*, „Hutnik. Pismo członków NSZZ »Solidarność« Kombinat Metalurgicznego Nowa Huta” 1989, nr 20(200) (30 V), s. 4.

ks. Kazimierza Jancarza. W kampanii wyborczej wykorzystał on swój samochód marki Nysa. Zanim rozpoczęto agitację, auto zostało odpowiednio przygotowane przez Piotra Bożyka z krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Pomalowano je na biały kolor, na drzwiach wypisano słowo „Solidarność”, na dachu natomiast umieszczono wymienne panele z nazwiskami kandydatów MKO. Potasz z Bożykiem jeździli tym samochodem do podkrakowskich wiosek, rozdając mieszkańcom materiały wyborcze. Nysa dysponowała również głośnikiem, przez który wzywano do popierania w wyborach działaczy opozycyjnych. Taki sposób prowadzenia kampanii, zwłaszcza na tle dość niemrawej agitacji władzy, okazał się bardzo skuteczny. Udało się dotrzeć do dużej liczby potencjalnych wyborców, a także przekonać ludzi, że dla opozycji jednakowo ważni są obywatele zamieszkujący wsie i małe miasteczka co ci z dużych miast²⁵.

Równie ciekawy pomysł miał Wojciech Słaboń, który prowadził agitację wyborczą na rzecz Jana Marii Rokity. Jeden ze współpracowników MKO przekazał na potrzeby kampanii osiem przenośnych stoisk do sprzedaży prażonej kukurydzy. Józef Ratajczak angażujący się w promowanie kandydatury Rokity ustawił cztery kioski informacyjne, z których jeden stanął na Rynku Głównym, a drugi przy pl. Nowy Kleparz. Ratajczak wspominał później, że budki zostały pomalowane na biało i wypisano na nich nazwiska kandydatów opozycji. W środku można było otrzymać ulotki i gadżety, sprzedawano również zapasy bibuły. Szczególną rolę w prowadzeniu agitacji odegrał kiosk umiejscowiony na Nowym Kleparzu, tuż przy Alejach Trzech Wieszców będących jedną z głównych arterii komunikacyjnych Krakowa. Wolontariusze wiedząc, iż na skrzyżowaniu zatrzymują się na światłach liczne samochody, wykorzystywali to do wręczania kierowcom materiałów wyborczych, zarówno Rokity, jak innych kandydatów popieranych przez MKO. Szczególnie zabawny był fakt, iż w tym miejscu często przystawały ciężarówki wojskowe. Ich pasażerami byli rekruci i żołnierze zawodowi WP. Jedni i drudzy z zainteresowaniem zapoznawali się z drukami promującymi Rokitę – bądź co bądź działacza pacyfistycznego Ruchu „Wolność i Pokój”²⁶.

Władze komunistyczne wbrew zapewnieniom, iż wybory do sejmu i senatu nie będą miały konfrontacyjnego charakteru, robiły wszystko, aby utrudnić stronie solidarnościowej prowadzenie kampanii. W Krakowie na listach firmowanych przez PZPR pojawiały się popularne nazwiska, np. znanych aktorów, jak Jerzy Trela. Do walki wyborczej skierowana została również SB. Jej funkcjonariusze przez cały czas inwigilowali działaczy Solidarności. Zrywali plakaty wyborcze, agitatorzy nieraz byli zatrzymywani pod różnymi pretekstami, zdarzały

²⁵ P. Stachnik, *op. cit.*, s. 30.

²⁶ J. Ratajczak, *Dziesięć lat temu*, [w:] *Wybory '89 w Krakowie...*, s. 67-69.

się też pobicia. Działacze MKO starali się w miarę możliwości neutralizować te zagrożenia. Ograniczano rozmowy telefoniczne w obawie przed podsłuchem, organizowano ochronę lokali (np. lokalu przy ul. Manifestu Lipcowego strzegli karatecy jednego z krakowskich klubów), najważniejsze materiały zabierano na noc do domów²⁷.

Wydaje się, że dla kandydatów popieranych przez Solidarność głównymi przeciwnikami byli kandydaci obozu rządzącego, lecz nie była to do końca prawda. W wyborach wystartowali bowiem również inni przedstawiciele opozycji – KPN. Wejście tego ugrupowania do walki wyborczej wywołało sporo zamieszania wśród działaczy strony solidarnościowej. Żywili oni obawę, chyba nie bez racji, że kandydaci KPN, którzy – jak uważano – cieszą się niemałym uznaniem radykalnych środowisk, mogą odebrać dużo głosów kandydatom Solidarności. Podjęto rozmowy, które na szczęblu centralnym prowadzili z ramienia KPN Krzysztof Król i Leszek Moczulski, natomiast MKO reprezentowali Jan Lityński i Jacek Kuroń. Ci drudzy zaproponowali wspólny start w wyborach, oferując jednak KPN tylko 3 miejsca na listach, podczas gdy konfederaci domagali się aż 45 miejsc. W tej sytuacji negocjacje zostały zerwane i obie strony przedstawiły w trakcie wyborów własne listy. Działacze MKO obawiali się poważnych problemów ze strony KPN, tym bardziej że to właśnie w Krakowie zdecydował się kandydować Moczulski. Wciąż dochodziło do różnego rodzaju incydentów. Najpoważniejszy wydarzył się w połowie maja przed siedzibą MKO. Działacze KPN umiejscowili przed budynkiem swój punkt informacyjny, który po interwencji strony solidarnościowej został zlikwidowany²⁸. W miarę upływu czasu aktywiści KPN zaczęli zdawać sobie sprawę, że mają małe szanse na wprowadzenie do parlamentu swoich przedstawicieli. Wówczas zaczęli wspierać kandydatów MKO. Tak było np. w Krakowie w dniu wyborów. Około 11:00 w okolicy Dworca Głównego pojawił się radiofonizowany samochód z logo KPN, z którego najpierw wezwano do głosowania na Moczulskiego, później zaś z głośnika popłynął komunikat nawołujący do oddawania głosów na kandydatów Solidarności²⁹.

Kampania wyborcza prowadzona była do ostatniej chwili. Obie strony – obóz rządzący i Solidarność – starały się przekonać społeczeństwo do własnych racji. Strona solidarnościowa obawiała się przy tym, że władze będą dążyły do sfalszowania wyników. Stąd też w każdej z komisji wyborczych znajdowali się mężowie zaufania czuwający nad przebiegiem prac. Ponieważ liczba poszczególnych komisji była ogromna, w celu „ułatwienia procesu liczenia głosów” wojewodowie i prezydenci miast otrzymali prawo do otrzymania wyników

²⁷ P. Stachnik, *op. cit.*, s. 34-35.

²⁸ R. Kasprzycki, *op. cit.*, s. 173-174.

²⁹ „Biuletyn Wewnętrzny” (MKO) 1989, nr 34 (4 VI), s. 1.

nasza lista



Koncept, zdjęcia i projekt graficzny — Jacek Stokłosa
Kraków, sier. 82/9/93, wyd. 6000 egz. O. 21/1219

MAŁOPOLSKI
KOMITET
OBYWATELSKI

Solidarność

Plakat *Nasza lista*, Kraków 1989 – fot. i proj. Jacek Stokłosa

JAK GŁOSOWAĆ na **Solidarność**

Okreg №48 ŚRÓDMIEŚCIE

SEJM

Lista krajowa

MANDAT

.....

.....

~~nieistotne~~

.....

.....

Koalicja

MANDAT 157

.....

.....

~~nieistotne~~

.....

.....

Partyjno - Rządowa

MANDAT 168

.....

.....

~~nieistotne~~

.....

.....

MANDAT 189

.....

.....

~~nieistotne~~

.....

.....

BEZPARTYJNI

MANDAT 190

~~nieistotne~~

~~nieistotne~~

~~nieistotne~~

~~nieistotne~~

Zdrada

SENAT

Woj. KRAKOWSKIE

MANDAT

~~nieistotne~~

~~nieistotne~~

→ Ciesielski

~~nieistotne~~

→ Kozłowski

SKREŚLAJ WSZYSTKICH
Z WYJĄTKIEM
KANDYDATÓW

Solidarność

INTERESUJĄCE NAS KARTY
Z KANDYDATAMI **Solidarność**

C.D. na odwrocie →

KAŻDY GŁOS SIĘ LICZY !

MANDAT 190

~~.....~~

~~.....~~

~~.....~~

~~.....~~

~~.....~~

Jerzy ZDRADA

ZŁE

MANDAT 188

.....

.....

.....

.....

.....

.....

DOBRE

Skreślaj nazwiska POJEDYNCZO -
- skreślając wszystkich naraz lub drąc
unieważniasz swój głos !

„UWIERZCIE W SIEBIE A WSZYSTKO BĘDZIE DOBRZE” - LECH WAŁĘSA

HUTNIK

19/199

PISMO CZŁONKÓW NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" KMNH 24.05.1989



numer

wyborczy

15

V



Jan Maria Rokita

Numer wyborczy czasopisma „Hutnik” z 24 V 1989



Krakowscy kandydaci w wyborach 1989 roku (fot. A. Stawiarski)
 Samochód Jarosława Potasza – ruchomy punkt agitacyjny, Kraków 1989
 (fot. A. Stawiarski)

z podlegających im obszarów i przekazania informacji PKW. Nad tym Solidarność nie miała żadnej kontroli. Aby do tego nie dopuścić, jej działacze zaraz po ogłoszeniu wyników w swoich obwodach mieli przekazywać wyniki do siedziby MKO³⁰.

Wybory 4 czerwca wbrew obawom przebiegły bezproblemowo. Do lokali wyborczych udawały się tłumy chętnych do oddania głosu. Według badań przeprowadzonych wcześniej wśród czytelników „Gazety Krakowskiej”, „Dziennika Polskiego” i „Echa Krakowa” przez opiniotwórczy Ośrodek Badań Prasoznawczych na kandydatów MKO zamierzało głosować aż 46,1% respondentów, zaś na PZPR zaledwie 7,1%. Jacek Stefański, który pracował w punkcie MKO przy ul. Manifestu Lipcowego, wspominał, że po 21:00 w lokalu zaczęli pojawiać się działacze Komitetu. Przyszedł też kandydat na posła Jerzy Zdrada. Pierwsze wyniki zaczęły napływać późną nocą. Okazało się, że na kandydatów popieranych przez MKO oddano ok. 80% głosów, podczas gdy ci prorządowi otrzymali ledwie parę procent. Po latach relacjonował: „O szóstej mieliśmy już całkowitą pewność. To nie był przypadek, to było zwycięstwo. Atmosfera się rozluźniła. Wszyscy sobie gratulowaliśmy. Ludzie łapali jakieś zapomniane i już niepotrzebne plakaty i tłoczyli się wokół Jerzego Zdrady, już naszego posła, po autograf...”³¹.

Wyniki wyborów mocno zaskoczyły działaczy Solidarności. Nikt nie spodziewał się aż takiego sukcesu. Kandydaci komitetów obywatelskich otrzymali 92 mandaty senatorskie oraz 160 spośród 161 mandatów sejmowych przeznaczonych dla kandydatów bezpartyjnych. W samym Krakowie osoby popierane przez MKO zdobyły 86,5% ogólnej liczby głosów. W wyborach do senatu prof. Roman Ciesielski uzyskał 81,8% głosów, a Krzysztof Kozłowski – 72%. Natomiast w wyborach do sejmu wyniki były następujące: 86,6% głosów w okręgu nr 48 otrzymał Jerzy Zdrada, w okręgu nr 49 zwyciężyli Mieczysław Gil z liczbą 89,3% głosów i Edward Nowak – 82,6%, zaś w okręgu nr 50 na Józefę Hennelową zagłosowało 81,5% wyborców, a na Jana Marię Rokitę – 76,2%³².

Mimo zwycięstwa w wyborach Solidarność poważnie obawiała się powtórki scenariusza z 13 grudnia 1981 roku. Krzysztof Kozłowski wspominał, że jeszcze w noc powyborczą zadzwonił do niego Jan Maria Rokita, mówiąc, że partia rządząca przegrała nawet w obwodach zamkniętych, gdzie kandydaci opozycyjni zdobyli ogromną liczbę głosów. Kończąc rozmowę, Rokita stwierdził, że

³⁰ *Czy możliwe jest oszustwo wyborcze? Uwaga na struktury pośrednie*, „Głos Wyborczy Solidarności. Gazeta Wyborcza Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego »Solidarność« w Krakowie” 1989, nr 3 (31 V), s. 3.

³¹ J. Stefański, *Wyborcze wspominki*, [w:] *Wybory '89 w Krakowie...*, s. 89.

³² *Co wynika z wyników?*, „Głos Wyborczy Solidarności. Gazeta Wyborcza Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego »Solidarność« w Krakowie” 1989, nr 4 (14 VI), s. 2.

jeżeli władze zachowały resztki zdrowego rozsądku, to należy się spodziewać aresztowania. Na szczęście były to próżne obawy. 5 czerwca wystąpił w telewizji rzecznik PZPR Jan Bisztyga, informując, że rząd uznaje demokratyczny werdykt wyborczy. W dziejach Polski zaczynała się nowa epoka. Do historii przechodziła PRL, a rodziła się III RP³³. Przed działaczami komitetów obywatelskich stanęło pytanie: co dalej? Nikt nie chciał zmarnować dorobku ostatnich miesięcy. Poszczególne komitety rozpoczęły więc reorganizację. Wiele osób zasililo wówczas struktury powstających partii politycznych takich jak Unia Demokratyczna czy Porozumienie Centrum. Inni poszukiwali nowej formuły działalności. W Krakowie 26 czerwca odbyło się walne zebranie Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”. Zdecydowano na nim, że Komitet powinien dalej funkcjonować. W październiku 1989 roku powołano w jego miejsce Krakowski Komitet Obywatelski „Solidarność”³⁴.

Jak należy dzisiaj, po przeszło 30 latach, podsumować działalność MKO? Jego powstanie umożliwiło sprawne przeprowadzenie kampanii wyborczej do sejmu i senatu w 1989 roku zarówno w samym Krakowie, jak i w okolicznych gminach. Aktywność w ruchu komitetowym była dla wielu osób doskonałą szkołą życia społecznego i politycznego. Dawni działacze w następnych latach zajmowali eksponowane stanowiska w administracji, samorządzie i gospodarce państwa. Bez zdobytego w MKO doświadczenia ich późniejsza praca byłaby dużo trudniejsza. I o tym powinniśmy dziś pamiętać.

BIBLIOGRAFIA

Archiwalia

Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego:

Kolekcja Zbigniewa Ferczyka, akc. 3115,

Papiery Artura Janickiego, akc. 2839.

Źródła drukowane

Wybory '89 w Krakowie. Wspomnienia, relacje i dokumenty z kampanii wyborczej Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność”, red. T. Gąsowski, Kraków 1999.

Opracowania

Bereś W., Burnetko K., Podsadecka J., *Krąg Turowicza. Tygodnik, czasy, ludzie 1945-1999*, wstęp W. Dawidowski, posł. J. Makowski, Limanowa–Kraków 2012.

Codogni P., *Wybory czerwcowe 1989 roku. U progu przemiany ustrojowej*, Warszawa 2012, *Monografie / IPN*, t. 79.

Dudek A., *Historia polityczna Polski 1989-2012*, Kraków 2013.

³³ D. Nałęcz, T. Nałęcz, *op. cit.*, s. 84-87.

³⁴ I. Słodkowska, *op. cit.*, s. 159.

- Kasprzycki R., *Opozycja polityczna w Krakowie w latach 1988-1989*, wstęp A. Chwalba, Kraków 2003.
- Nałęcz D., Nałęcz T., *Czas przełomu (1989-1990)*, Warszawa 2019, Biblioteka „Polityki”.
- Słodkowska I., *Komitety Obywatelskie 1989-1992. Rdzeń polskiej transformacji*, Warszawa 2014.
- Stachnik P., *Ludzie 4 czerwca. Uczestnicy kampanii wyborczej Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego „Solidarność” w 1989 roku*, Kraków 2014, *Zeszyty Historyczne Sieci Solidarności*, t. 2.

Prasa

- „Biuletyn Wewnętrzny” (Małopolski Komitet Obywatelski) 1989, nr 34 (4 VI).
- „Głos Nowej Huty” 1989, nr 19 (12 V).
- „Głos Wyborczy Solidarności. Gazeta Wyborcza Małopolskiego Komitetu Obywatelskiego »Solidarność« w Krakowie” 1989, nr 2 (21 V), 3 (31 V), 4 (14 VI).
- „Hutnik. Pismo członków NSZZ »Solidarność« HiL” 1989, nr 8(188) (3 V), nr 20(200) (30 V).
- „Karta 89. Biuletyn Wyborczy Solidarności” 1989, nr 1 (25 IV), 2 (2 V), 12 (31 V).
- „Paragraf. Pismo Małopolskiego Komitetu Walki o Praworządność” 1989, nr 50 (19 IV), 51 (27 IV).

Abstract

On the history of the Małopolska 'Solidarity' Citizens' Committee in Krakow

The article presents the history of the Małopolska Citizens' Committee in Krakow from April to June 1989 based on preserved archive materials, press, and literature. The Committee, which emerged as a result of the Round Table agreements, brought together various anti-communist opposition groups. Not only is its organisational structure presented, but also the variety of activities that took place during the election campaign, such as meetings between candidates and voters, leafleting, etc. Involvement in the Małopolska Citizens' Committee had a significant influence on education in social and political life. In the following years, the Committee's activists held prominent positions in administration, local governments, and the economy in the Third Republic of Poland.

Keywords: 1989 parliamentary elections in the Polish People's Republic, Małopolska branch of the Solidarity trade union, local government, civil society movement